

Sherlock JUNIOR

I BEZGŁOWY
GONIEC



THILO

Sherlock JUNIOR

I BEZGŁOWY
GONIEC

Ilustrował Nikolai Renger

Tłumaczył Miłosz Urban



Media Rodzina



Tytuł oryginału
Sherlock Junior
und der kopflose Bischof

Originally published as
Sherlock Junior und der kopflose Bischof

Copyright © 2017 Fischer Kinder- und
Jugendbuchverlag GmbH, Frankfurt am Main

Copyright © 2021 for the Polish translation
by Media Rodzina Sp. z o.o.

Polska wersja okładki oraz łamanie
Radosław Stępniaak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub
kopiowanie całości albo fragmentów książki —
z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach
krytycznych — możliwe jest tylko na podstawie
pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8008-899-3

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 50
wydawnictwo@mediarodzina.pl

Druk OZGraf

SPIS TREŚCI

- Mgła w Londynie. Na dworze **6**
Mgła w Londynie. Pod dachem **18**
Rozpłynął się w powietrzu **28**
Twarz złoczyńcy **36**
Tweed, nie jeans **44**
Podróż w czasie **56**
Cała masa techniki **68**
Powrót gońca **82**
- Glossary — słowniczek **93**
(W słowniczku znajdziecie wszystkie tłumaczenia!)

PORADA

Angielskiej wymowy słów i całych zdań możesz posłuchać na stronie: www.duden-leseprofi.de/sherlock-bischof

MGŁA W LONDYNIE. NA DWORZE

Saturday morning.

Sobotni poranek w Londynie jest nieprzyjemny, a nad Tamizy unosi się gęsta mgła.

Dwie postaci przemierzają ponure ulice miasta. Czyżby to byli kieszonkowcy?

Nie! Może złodzieje torebek?

Nie! A może to mordercy poszukujący kolejnej ofiary?

To już na pewno nie.

Wyglądają raczej na dzieci.

To dwójka detektywów – lecz dziś nie są tu służbowo. Jest sobota, więc nie muszą iść do szkoły. I nie mają też żadnej nowej sprawy do rozwiązania.

Sherlock Holmes Piąty stawia kołnierz płaszcza w kratkę i naciąga czapkę głębiej na oczy.

– **It's cold, Watson!** – mruczy. – **Very cold.**

Watson z przejęciem potakuje. O tak, jest bardzo zimno.

Watson w rzeczywistości ma na imię Walter i pochodzi z Berlina. Ale od kiedy Sherlock uczynił go swoim asystentem, z dumą nosi nowe imię.

Tak przecież nazywał się asystent Sherlocka Holmesa Pierwszego!



– Gdzie jest najbliższa stacja metra? – pyta Watson niecierpliwie.

Jego szef ustalił na dziś wyjątkowy plan. Watson jest pewien, że nie będzie się nudził.

– **This way** – mówi Sherlock i skręca zdecydowanie za narożnik domu.

– **Now we have to turn left. Then we have to turn right. And then right again.**

I dokładnie tak idą: najpierw w lewo, a potem dwukrotnie skręcają w prawo. I już są na miejscu.



– A teraz gdzie dalej? – pyta Watson i przygląda się planowi linii metra.

– **Holborn Station is close to our target** – tłumaczy Sherlock.

Najwyraźniej już nieraz był w miejscu, do którego teraz chce zabrać Watsona.

– To tutaj – mówi Watson i palcem wskazuje stację, która jest blisko ich celu.

Niewiele dalej znajduje się też **Tottenham Court Road**.

Kiedy tam docierają, zostaje im już tylko krótki spacer.

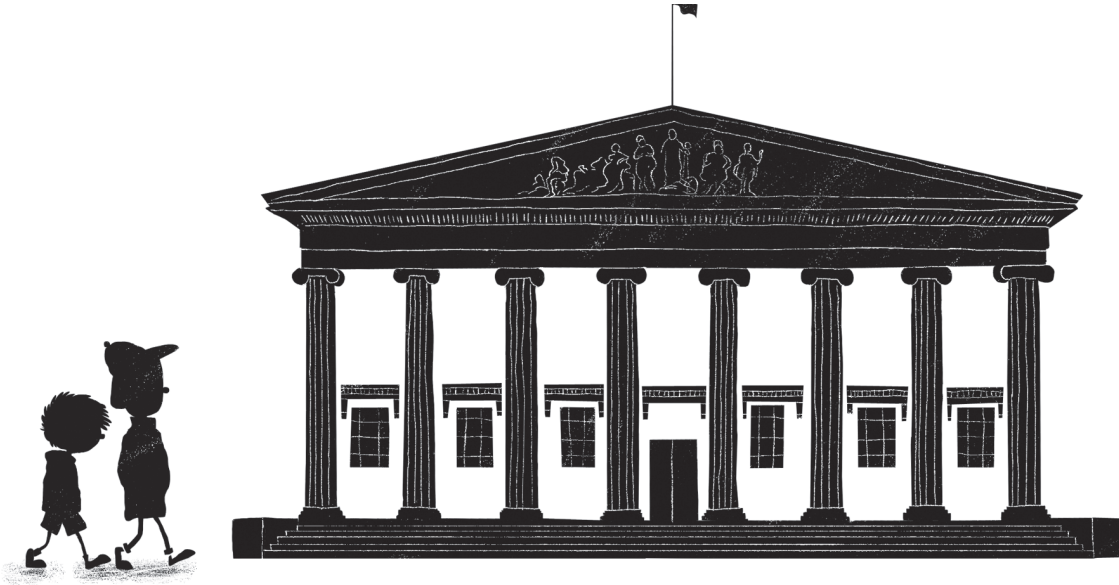
W końcu dwójka przyjaciół staje przed dużym, białym budynkiem, który wyglądem przypomina grecką świątynię. Lecz napis nad wejściem głosi:

THE BRITISH MUSEUM.

– **This is my favourite museum** – cieszy się Sherlock.

Dziś zamierza pokazać swoje ulubione muzeum Watsonowi.

Watson zdejmuje okulary i przeciera zaparowane szkła. Sherlock podchodzi do kasy.



– **Good morning, madam** – wita się grzecznie.

Kobieta odpowiada równie przyjaźnie.

– **Good morning, kid.** – A potem pyta, co mogłaby dla niego zrobić. – **What can I do for you?**

– **I'd like to buy a catalogue** – odpowiada uprzejmie Sherlock.

– **That's two pounds, please** – mówi kobieta.

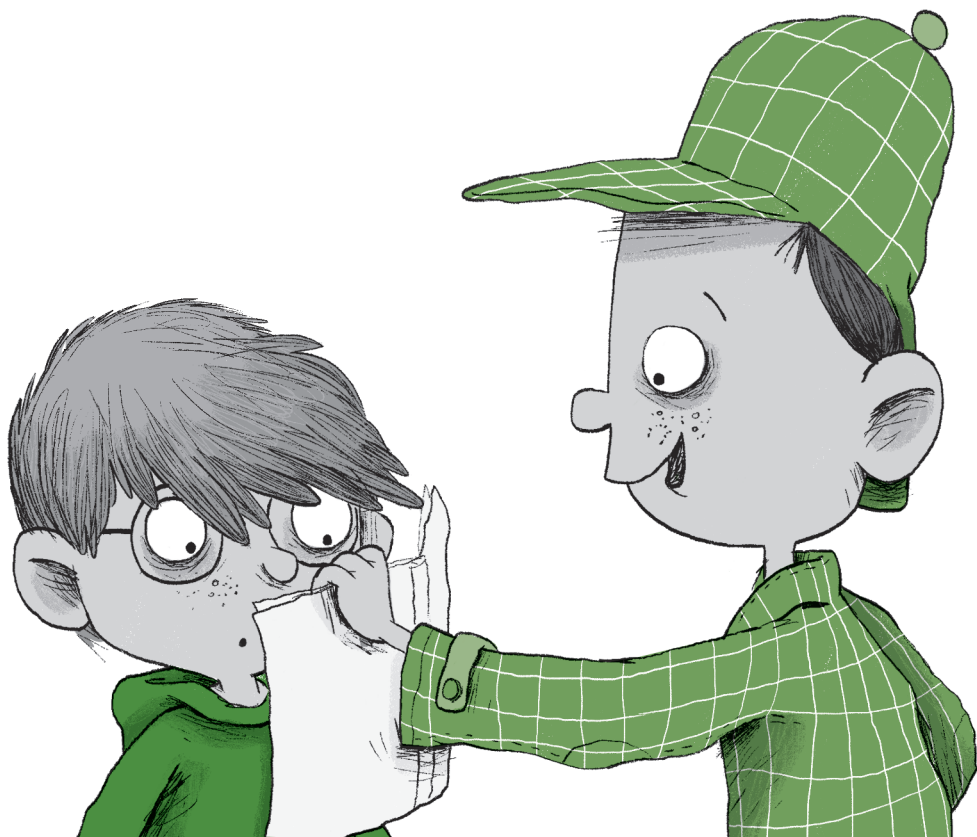
Detektyw podaje pani w kasie dwa funty i odbiera gruby katalog, o który prosił.

Znajdują się w nim zdjęcia najważniejszych eksponatów muzealnych. Obok każdego z nich umieszczono informację, w którym pomieszczeniu można je zobaczyć.

– **Oh, look at this!** – woła Sherlock z zachwytem. –
The Lewis Chessmen from the Middle Ages. They're wonderful, aren't they?

Figury szachowe z Lewis? Watson z powrotem zakłada okulary i posłusznie zagląda do katalogu. Na stronie, którą Sherlock podsuwa mu pod nos, widzi rząd figur. Pochodzą z czasów średniowiecza, jak słusznie zauważył detektyw. Rzeczywiście wyglądają wspaniale.

Watson jest przekonany, że wykonano je z kości słoniowej, bo bierki mają żółtawobiałą barwę.



– **Let’s look at the real ones** – decyduje Sherlock. – **They’re on the upper floor, in room forty.**

I zaraz rusza na piętro. Wejście do muzeum jest bezpłatne.

Watson jest bardzo ciekawy i też chce zobaczyć prawdziwe szachowe bierki. Dlatego idzie za swoim szefem do sali numer 40.

Lewis Chessmen są wystawione w witrynie pośrodku pomieszczenia.

Przed nimi tłoczą się odwiedzający.

Figury szachowe stanowią jedną z największych atrakcji muzeum.

Watson może zobaczyć cokolwiek dopiero wtedy, kiedy wspina się na palce.

– **There are sixteen chessmen in this showcase** – mruczy Sherlock.

W witrynie przed nim znajduje się szesnaście figur szachowych. Oczywiście dokładnie je przeliczył.

„Każdy szczegół może mieć znaczenie dla rozwiązania kryminalnej zagadki” – powtarza zawsze Sherlock.

Nawet w wolnym czasie nie potrafi się pozbyć tego odruchu.

„Bierki pochodzą najprawdopodobniej z XII wieku” –
czyta Watson.

To znaczy, że mają ponad osiemset lat!

Są bezcenne.

– **They're more than eight hundred years old!** –

Sherlock też jest pod wrażeniem. – **I like the king,
the queen and the knight most.**

Watson potakuje.

Szefowi najbardziej podoba się król, królowa
i skoczek.

A jemu samemu?

Przeciska się bliżej witryny.

– Mnie najbardziej podoba się goniec – mówi
w końcu. – Ten bez głowy. Po prawej. Wygląda
strasznie ponuro!

Sherlock podąża za jego spojrzeniem.

Potem zagląda do katalogu.

I znów patrzy na witrynę.

– **The bishop has no head!** – zauważa głośno.

W jego głosie słychać ekscytację.

A przecież zaledwie chwilę wcześniej Watson
mówił o tym samym.

Sherlock wskazuje teraz palcem na zdjęcie
w katalogu.

– **But he does have a head here!** – woła przejęty. I to tak głośno, że niektórzy odwracają się w jego stronę.



– **Shhh! Quiet, please!** – prosi o ciszę jakiś starszy jegomość.

Watson musi przyznać przyjacielowi rację. W katalogu goniec jeszcze ma głowę. Może obsługa urwała ją w czasie czyszczenia figur?

W to jednak Sherlock nigdy by nie uwierzył.

– **Somebody has destroyed it!** – tłumaczy cicho.



Mruży oczy i spogląda na przyjaciela. Jego wzrok nie podoba się Watsonowi. Czyżby ktoś miał celowo zniszczyć figurę gońca? Ale jak?

Przecież figury są chronione grubym szkłem witryny, która jest zamknięta na zamek i zabezpieczona alarmem. Nikt nie ma dostępu do figur szachowych w środku.

– **Watson!** – szepcze podminowany Sherlock. –

We have a new case! The case of the headless bishop!

Watson przygryza dolną wargę. Czy to rzeczywiście może być kolejna sprawa dla ich biura detektywistycznego, jak zakłada Sherlock? Sprawa bezgłowego gońca?

– **Go and call a security guard!** – poleca Sherlock.



**Przyjrzyj się dwóm kolejnym stronom.
Gdzie Watson znajdzie strażnika?**





